

LYNETTE NONI

THE PRISON  
HEALER

TOM III

ZDRADA KRWI




**must read**

*Tłumaczyli  
Małgorzata Hesko-Kotodzińska  
i Piotr Budkiewicz*

Tytuł oryginału **THE BLOOD TRAITOR**

Copyright © 2022 by Lynette Noni  
Copyright © 2025 for the Polish translation by  
Media Rodzina Sp. z o.o.

Cover design © 2022 by Jim Tierney  
Opracowanie polskiej wersji okładki i map, skład i łamanie  
Radosław Stępniański |  [sislystudio.com](http://sislystudio.com)

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentów książki – z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach krytycznych – możliwe jest tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-8265-526-1  
2025.1

Must Read jest imprintem wydawnictwa  
Media Rodzina Sp. z o.o.  
ul. Pasicka 24, 61-657 Poznań  
tel. 61 827 08 50  
[wydawnictwo@mediarodzina.pl](mailto:wydawnictwo@mediarodzina.pl)

Druk Abedik

Media Rodzina popiera ścisłą ochronę praw autorskich. Prawo autorskie pobudza różnorodność, napędza kreatywność, promuje wolność słowa, przyczynia się do tworzenia żywej kultury. Dziękujemy, że przestrzegasz praw autorskich, nabywasz książki legalnie i nie udostępniasz ich publicznie, np. w Internecie. Dziękujemy za to, że w ten sposób wspierasz autorów i pozwalasz wydawcom nadal publikować ich książki..

Drodzy Czytelnicy!

W niniejszej serii powieści od samego początku przewija się poważna tematyka, lecz jak wskazuje zakończenie *Żółtej klatki*, Kiva musi wyruszyć w podróż, żeby sprostać wyzwaniom trudniejszym niż kiedykolwiek. Pisząc tę książkę, dołożyłam wszelkich starań, żeby poruszać pewne kwestie z wielką ostrożnością, niemniej mogą wywołać niespodziewaną reakcję niektórych czytelników.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Agnieszka', with a horizontal line underneath the name.



Dla wszystkich, którym zdarzyło się zwątpić,  
lecz nie ustali w wysiłkach  
i w staraniach,  
nie tracili nadziei  
i przetrwali.  
Ta książka jest dla nas.



## PROLOG

Kobieta płakała.

Spływające z jej policzków potoki łez zbierały się na brodzie i moczyły tunikę. Musiała milczeć. Nikt nie mógł się dowiedzieć o jej rozpacz.

Bo nikt by nie zrozumiał.

Objęła kolana rękami i zapatrzyła się w ciemność w namiocie, modląc się do dawno zapomnianych bogów. Błagała ich o przebaczenie, choć była świadoma, że na to nie zasługuje i nigdy nie zasłuży.

Nie po tym, co zrobiła. Nie po tym, co stworzyła.

Jej ciałem wstrząsnął szloch.

– Popełniłam błąd – wyszeptwała bezgłośnie. – Chcę to cofnąć. Muszę to cofnąć.

W takim stanie ją znalazł, zalaną łzami, roztrzęsioną z żalu.

Zamarł w wejściu do jej namiotu, po czym ruszył do niej i przyklęknął obok.

– Co się stało, moja droga? – zapytał, ujmując jej rozdygotane dłonie w swoje. – Zachorowałaś? Jesteś ranna?

Popatrzyła na niego załzawionymi oczami.

– Myliłam się – wychrypiła.

– W jakiej sprawie? – Zmarszczył brwi.

Po jej policzkach spłynęło jeszcze więcej łez.

– W każdej.

Nawet nie próbował ukryć zaskoczenia ani lęku.

– Źle się czujesz – powiedział. – Poproszę Zuleekę, żeby tu przyszła i uleczyła...

– Nie! – krzyknęła kobieta i wyrwała ręce z jego uścisku.

Napięcie w namiocie było wręcz namacalne. Mężczyzna usiadł i przyjrzał się jej uważnie.

– Co się stało? – powtórzył łagodnie.

Przez dłuższy czas kobieta milczała.

– Zuleeka ich zabiła – odparła w końcu pełnym bólu, zachrypniętym głosem. – Jednym machnięciem ręki skrzyła im karki.

Mężczyzna pobladł.

– Kogo zabiła?

– Mieszkańców miasteczka – każdego, kogo mijają. Każdego, kto krzywo na nią spojrzal. Każdego, kto nie chciał do nas dołączyć. – Przełknęła ślinę. – Wszyscy myślą, że to ja, ale... – Pokręciła głową, po czym wyszeptała: – Wiedziałam, że jej moc rośnie, jednak to... Coś takiego nie miało się stać. Nigdy tego nie pragnęłam. Obiecała, że więcej jej nie użyje, nie po ostatnim razie. Wtedy Zuleeka... wtedy ja...

– Ostatnim razem ją powstrzymałaś – powiedział mężczyzna kojącym i jednocześnie stanowczym głosem. – Nie pozwoliłaś jej zabić księcia ani jego strażniczki. Żyją i mają się dobrze.

– Strażniczka straciła dłoń.

– Straciłaby o wiele więcej, gdybyś nie uwolniła jej od magii, która ją uwięziła. A następca tronu już by nie żył. – Po chwili dodał cicho: – Jeszcze niedawno właśnie tego chciałaś. Jednego Vallentisa mniej.

– Nie zdawałam sobie sprawy... – Kobieta ponownie pokręciła głową. – To tylko chłopiec, jeszcze młodszy od Torella.

Na jego widok... – Zamknęła oczy i powtórzyła: – To tylko chłopiec.

– A jednak jego rodzina stoi ci na drodze do celu. On stoi na tej drodze.

– Są inne sposoby przejęcia władzy. Nie trzeba przy okazji krzywdzić tych, których kocham. – Stłumiła szloch. – Nie mogę stracić nikogo więcej. Nie w taki sposób. Zabije się, jeśli będzie używała mocy do krzywdzenia innych. Magia zniszczy ją od środka.

– Nie możesz obwiniać siebie za czyny Zuleeki – powiedział mężczyzna, starannie dobierając słowa. – To jej wybór.

– Mylisz się, Galdricu. Wszystko, co robi, robi przeze mnie – odparła kobieta, zamykając się w sobie, skupiona na tym, co wydarzyło się zaledwie kilka godzin wcześniej. Myślała o pękających kościach, skręconych karkach, ciałach osuwających się na ziemię. O błyskawicznej śmierci mężczyzn, kobiet i dzieci. – Nauczyłam ją wszystkiego, co wiem. To moja wina.

Zapadło ponure milczenie, które w końcu przerwał Galdric.

– Jakie rozkazy, królowo?

W tamtej chwili Tilda Corentine wbiła w niego spojrzenie szmaragdowych oczu. Jej najbliższy przyjaciel, najbardziej zaufany doradca, rozumiał i nie protestował, gdy wyszeptwała odpowiedź. Gdy błagała go o pomoc.

I wtedy, dyskretnie i bez świadków, razem obmyślili plan.